

Brak zgodności z projektem.



Zdjęcie nr 1 przedstawia ogólny obraz rozdzielacza z obiegami. Uwaga! Są to rozdzielacze w liczbie sztuk dwóch i grupy pompowe w liczbie czterech, wszystkie elementy prefabrykowane (jakby ktoś nie zauważył...)! Dla ścisłości, miał być to węzeł rozdzielaczowy w pomieszczeniu starej dużej kotłowni węglowej (prawdopodobnie rzędu 600 kW), zajmujący małą przestrzeń (inwestor planował uzyskanie dodatkowych pomieszczeń), ściany i podłoga odpowiednio przygotowane (wydzielenia i drzwi w odpowiedniej klasie pożarowej, płytki na ścianach i posadzce, nowe oświetlenie, wymiana starych odcinków rur i przewodów, usunięcie nieużywanych etc.), a co zostało zrobione, widać na zdjęciu. Wprawny obserwator zwróci uwagę na rozdzielacze (!!!), zmodernizowane przez wykonawcę poprzez usunięcie (odcięcie) króćców kołnierzowych, służących do łączenia kilku sztuk szeregowo i połączenie ich poprzez spawanie, a także ich fizyczne skrócenie. To nowatorskie „rozwiązanie” utrudniło dalsze prace wykonawcy, a konsekwencje widać na zdjęciach. Pragnę zwrócić uwagę na tłumaczenie wykonawcy tegoż ruchu - ponoć rozdzielacze nie mieściły się pomiędzy rurociągami wychodzącymi ze ściany, jednakże zapomniał wspomnieć, iż sam je tam umieścił... (dzień przed montażem rozdzielaczy).

W efekcie (zdjęcie nr 2), prefabrykowane grupy pompowe, rzecz oczywista, nie zmieściły się na belkach rozdzielaczy, a wykonawca musiał kombinować dalej. Zamontował rurociągi „przedłużki” pomiędzy grupami pompowymi a rozdzielaczami, fantazyjnie je formując, uzupełniając elementami i kształtkami ze stali ocynkowanej (rzecz niedopuszczalna, m.in. z powodu wytrącania się warstwy wewnętrznej cynku i osadzania się na armaturze, a w konsekwencji - zwiększenia strat ciśnienia i niszczenie). Ponieważ część kształtek jest ze stali czarnej, dokonano niezbędnych (w tym wypadku) prac spawalniczych, oczywiście, (rzecz normalna u „fachowców, co to robią już w branży 50 lat”), przy założonych izolacjach na grupach pompowych. Efekt - nadtopienie, a miejscami całkowite stopienie izolacji.

Kolejny efekt, (zdjęcie nr 2), pajęczak z rurociągów za grupami pompowymi, cechujący wykonawcę kompletnym brakiem wyobraźni, a zapewniam, iż w projekcie ciągi rur były czytelnie rozrysowane z zaznaczeniem, jak mają się rozchodzić i na jakich wysokościach, oraz na jakich rzędnych krzyżować ze sobą. Oczywiście, w tym wykonaniu brak jest możliwości prawidłowego odwodnienia i odpowietrzenia instalacji, nie mówiąc już o izolacji (mało ulubiona czynność wykonawców, najlepiej rurki „przytulać” do siebie i do ściany, wtedy razem jest im cieplej i pewnie różniej). Również włączenie grup pompowych do instalacji poprzez króćce amortyzacyjne nie ma racji bytu w tym wykonaniu; króćce zostały zniszczone, źle zamontowane/podparte, wyciągnięte, zamontowane mimośrodowo.

